

Z Kroniki Instytutu Zachodniego

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Dnia 22 lutego 1956 r. odbyło się w lokalu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Al. Lampego 27/29 Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Instytutu Zachodniego. Obecni byli: Stanisław Arnold, Florian Barciński, Józef Borowik, Józef J. Bossowski, Władysław Chojnacki, Tadeusz Cieślak, Jan Czekanowski, Janusz Deresiewicz, Kazimierz Dziembowski, Aleksander Gieysztor, Włodzimierz Głowacki, Andrzej Grodek, Zdzisław Grot, Stanisław Hoszowski, Julian Hubert, Witold Jakóbczyk, Rudolf Jamka, Zdzisław Jaroszewski, Zdzisław Kaczmarczyk, Andrzej Józef Kamiński, Maria Kiełczewska-Zaleska, Alfons Klafkowski, Witold Kochański, Kazimierz Kolańczyk, Juliusz Kolipiński, Józef Kostrzewski, Władysław Kowalenko, Bogumił Krygowski, Gerard Labuda, Roman Lutman, Olga Łaszczyńska, Henryk Łowmiański, Karol Małeczyński, Józef Matuszewski, Edmund Męclewski, Józef Mitkowski, Jacek Nikisch, Janusz Pajewski, Kazimierz Piwarski, Michał Polak, Kazimierz Popiołek, Karol Marian Pospieszalski, Aleksander Rogalski, Władysław Rusiński, Paweł Rybicki, Michał Szczaniecki, Kirył Sosnowski, Tadeusz Lehr-Spławiński, Mieczysław Suchocki, Kazimierz Ślaski, Kazimierz Tymieniecki, Adam Vetulani, Stefan Wierczyński, Maria Wojciechowska, Antoni Wrzosek, Stanisława Zajchowska, Jan Zdzitowiecki, Marian Zimmermann.

Nadto w zebraniu wzięli udział: Sekretarz Wydziału I PAN prof. Jan Wasilkowski, delegat Ministra Spraw Zagranicznych, ambasador Ogródziński, delegat KW PZPR w Poznaniu prof. Władysław Markiewicz.

Usprawiedliwili nieobecność: Władysław Czaplinski, Kazimierz Dobrowolski, Tadeusz Stanisław Grabowski, Henryk Jabłoński, Kazimierz Myśliński, Edmund Osmańczyk, Marian Pelczar, Marian Plezia, Roman Pollak, Stanisława Sawicka, Seweryn Wyslouh, August Zierhoffer, Józef Winiewicz.

Zebranie otworzył o godzinie 10.20 prezes Kuratorium I. Z. prof. Tadeusz Lehr-Spławiński.

Na sekretarza Zebrania powołany został dr A. J. Kamiński.

Przewodniczący stwierdził, że Zebranie zostało prawidłowo zwołane i wobec dostatecznej ilości obecnych członków (58 na ogólną liczbę 137) zdolne jest do podjęcia uchwał.

Porządek dzienny Zebrania był następujący:

1. Manifestacja żałobna dla uczczenia pamięci zmarłego założyciela i Dyrektora Instytutu Zachodniego prof. Zygmunta Wojciechowskiego.
2. Sprawozdanie Komisji dla zaplanowania dalszej działalności Instytutu Zachodniego.
3. Dyskusja nad sprawozdaniem.
4. Wybór Dyrektora Instytutu Zachodniego.

Przerwa.

5. Wybór nowych członków Instytutu Zachodniego.
6. Uzupełniający wybór członków Kuratorium I. Z.
7. Wolne głosy.

(Ad 1) Zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym przemówił Przewodniczący Kuratorium Instytutu Zachodniego prof. Lehr-Spławiński, który powiedział:

W chwili otwarcia tego Zebrania myśl nasza nieodparcie zwraca się do momentu, kiedy przed osmiu miesiącami obchodziliśmy w tej samej sali 30-lecie pracy Zygmunta Wojciechowskiego na gruncie poznańskim: był wtedy wśród nas i mimo że widać było po nim duże wyczerpanie organizmu zmagającego się z chorobą, nie przypuszczaliśmy, że widzimy Go po raz ostatni na tym miejscu. Dziś chcielibyśmy postać Jego wywołać przed nasze oczy i uczcić Jego pamięć przez uświadomienie sobie tego, co On uważał za najważniejszy cel swego życia i wielostronnej działalności. Była nim idea oparcia życia i rozwoju narodu naszego na pewnych i zdrowych podstawach przez odzyskanie dla niego naturalnych i historycznie mu należnych ram terytorialnych, których naruszenie przed wiekami skierowało nasz rozwój narodowy na fałszywe i zgubą zagrażające tory. Tej idei poświęcił Zygmunt Wojciechowski wszystkie swe myśli i wysiłki od początku swej działalności publicznej i naukowej. Służył jej zarówno na polu naukowym, jak i politycznym. Pracował przez wiele lat nad uświadomieniem ogółowi polskiemu konieczności dążenia do powrotu na Ziemię Zachodnią i starał się tę świadomość zaszczepić także kołom każdorazem rządzącym Polską, co stawiało Go nieraz w trudnym położeniu i ścierało niezасłużone zarzuty oportunistów politycznych. Jego usiłowania długo grzęzły w braku zrozumienia, a nawet niechęci czynników, które powinny były je podjąć a ogromnej większości społeczeństwa wydawały się zgola utopijnymi w przedwojennej politycznej rzeczywistości. Dopiero wynik drugiej wojny światowej dzięki zwycięstwu sił ludowych i rewolucyjnych sprawił, że idee głoszone przez Zygmunta Wojciechowskiego stały się rzeczywistością: Polska objęła w całości swoje „ziemie macierzyste“ na zachodzie. Był to dla Niego moment najwyższego szczęścia, który otwarł przed Nim okres najbardziej intensywnej i najbardziej zakusów pełnej entuzjazmu pracy dla ugruntowania w społeczeństwie z jednej strony przekonania o odwiecznych prawach narodu do Ziemi Odzyskanych, a z drugiej poczucia konieczności pracy nad jak najrychlejszym zespoleniem ich z resztą ziem Polski. Równocześnie zaś rozumiał dobrze konieczność obrony nowego układu terytorialnego i społecznego Polski Ludowej wobec zagrażających coraz bardziej zakusów wrogich im sił imperialistycznych i rewizjonistycznych. We wszystkich tych kierunkach organizował i wykonywał sam bez wytchnienia olbrzymią pracę przede wszystkim w zakresie naukowym i publicystycznym, którego mechanizm znał znakomicie i władał nim z niezwykłym talentem. Na tę pracę patrzyliśmy z bliska, my wszyscy, którym było danym znaleźć się w sferze oddziaływania Jego potężnej indywidualności. Nadany przez Niego rozpęd i kierunek pracy długo będzie służył za drogowskaz Jego następcom i ideowym spadkobiercom.

Od chwili śmierci Zygmunta Wojciechowskiego wiele już poświęcono wspomnień Jego pracy i osobistości, mimo to przecież daleko jeszcze do scharakteryzowania w pełni Jego osiągnięć i metod pracy i działania. Dla oceny ich należytej konieczna jest zresztą pewna perspektywa czasu. Tutaj pragnąc na Walnym Zebraniu Instytutu Zachodniego, który powstał z Jego myśli i trudu, uczcić pamięć Jego i zasługi, zwracamy się myślą przede wszystkim do pracy, jaką poświęcił On temu najżywotniejszemu z dzieł swoich — toteż dla scharakteryzowania tej strony działalności Zygmunta Wojciechowskiego oddaję teraz głos głos drowi Mieczysławowi Suchockiemu, jednemu z najbliższych współpracowników Zmarłego.

Następnie zabrał głos dr Mieczysław Suchocki, który wygłosił następujące przemówienie:

Jubileusz 30-lecia działalności profesorskiej i 10-lecia pracy na stanowisku dyrektora Instytutu Zachodniego, a później przedwczesna śmierć profesora Zygmunta Wojciechowskiego dały okazję do szeregu wypowiedzi, które razem wzięte zobrazowały już w dużej mierze całokształt Jego działalności naukowej, naukowo-organizacyjnej, wychowawczej i społecznej. Charakter więc dzisiejszego zebrania postuluje raczej skoncentrowanie uwagi przede wszystkim na jednym odcinku działalności

profesora Wojciechowskiego, a mianowicie na odcinku jego pracy jako dyrektora Instytutu Zachodniego.

Problematyką historyczno-naukową zachodnich ziem polskich interesował się profesor Wojciechowski na długo już przed wybuchem II wojny światowej. Wystarczy tu wspomnieć chociażby takie prace, jak: „Ustrój polityczny Śląską do końca XIV wieku“, „Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski“, „Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku“. W ramach tych zainteresowań sformułowana też została i rozbudowana przez profesora Wojciechowskiego znana koncepcja naukowa „polskich ziem macierzystych“. Zainteresowanie polskimi Ziemiami Zachodnimi nadawało pracom profesora Wojciechowskiego wyraźną znamię polityczne. Były one bowiem odpowiedzią na pseudonaukową ofensywę prowadzoną wówczas przez uczonych niemieckich, stojących w kręgu kół imperialistycznych, militarystycznych i hitlerowskich. Toteż problematykę polskich Ziem Zachodnich uczynił profesor Wojciechowski jednym z naczelných tematów prowadzonych przez siebie Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego, a z wykładami tymi docierał nie tylko do wielu miejscowości Pomorza i Wielkopolski, ale i na teren ówczesnych Prus Wschodnich. Sam też wielokrotnie bywał we Wrocławiu oraz Szczecinie i Wolinie. Współpracował także z Instytutem Śląskiem i Instytutem Bałtyckim.

Prace te prowadził profesor Wojciechowski w dalszym ciągu w niesłychanie trudnych warunkach okupacji hitlerowskiej, kiedy to — w przewidywaniu potrzeb powstałego po ostatecznej klęsce wroga, do nowego życia niepodległego Państwa Polskiego — pisał swoją syntetyczną pracę o stosunkach polsko-niemieckich, a zarazem mobilizował pracowników naukowych z różnych ośrodków Polski wokół problematyki polskich Ziem Zachodnich najpierw w Krakowie, a później w Warszawie. Z tych usiłowań wyrosły też w końcowym okresie okupacji jeszcze w konspiracji pierwsze zawiązki Instytutu Zachodniego.

Kiedy więc spełniły się marzenia profesora Wojciechowskiego i Polska Ludowa ustalała swoje granice na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz szerokim pasie wybrzeża Bałtyku, i kiedy w związku z tym powstała potrzeba placówki naukowo-badawczej, a zarazem spełniającej doniosłą rolę polityczną, bo opracowującej całokształt zagadnień związanych z powrotem Polski na jej Ziemię Odzyskane, — wtedy można było sięgnąć do tych przygotowań badawczo-naukowych i organizacyjnych, jakie poczynione zostały w tym zakresie już w czasie okupacji. Wtedy też się okazało, że osobą najbardziej powołaną do kierowania taką placówką, tak ze względu na jego dotychczasowe zainteresowania i osiągnięcia naukowo-badawcze, jak i organizacyjne — był właśnie profesor Zygmunt Wojciechowski.

Cele badawcze Instytutu Zachodniego ujęte zostały przez Niego w memoriale złożonym polskim władzom ludowym.

Objemowały one właściwie całokształt zagadnień związanych z powrotem Polski na Ziemię Odzyskane. Toteż ten szeroki zakres zainteresowań Instytutu Zachodniego uzasadniony jest w memoriale następująco:

„Troską Instytutu w bieżącej chwili jest spełnienie zadań wynikających z faktu obejmowania przez Polskę ziem odwiecznie polskich, nie przyłączonych do Polski w latach 1918—1919“.

O ile więc ogólne i zasadnicze cele Instytutu Zachodniego określone przez profesora Wojciechowskiego we wspomnianym memoriale zachowały właściwie w pełni swą aktualność, o tyle szeroki zakres pierwotnych zainteresowań Instytutu był wynikiem tylko potrzeb „bieżącej chwili“ i ulegać musiał ograniczeniom w miarę normalizacji stosunków badawczo- i organizacyjno-naukowych w Polsce Ludowej. Nastawienie działalności Instytutu Zachodniego na zaspakajanie potrzeb „bieżącej chwili“ spowodowało też podkreślaną w memoriale konieczność działania jak najbardziej szybkiego i sprawnego.

Jakkolwiek prace Instytutu Zachodniego rozwijały się początkowo w różnych kierunkach, jakkolwiek dla wykonania tych prac powoływano do życia różne komórki badawcze, które po wykonaniu swych zadań przestawały działać, to można powiedzieć, że od razu zarysowały się tu trzy zasadnicze dziedziny zainteresowań naukowych, a mianowicie: 1) Problematyka Ziem Odzyskanych, 2) problematyka niemiecka i stosunków polsko-niemieckich, 3) problematyka czeskosłowacka i Słowiańszczyzny zachodniej. Przesuwanie się punktu ciężkości zainteresowań z jednej dziedziny na drugą określa proces przemian zachodzących w pracach Instytutu Zachodniego i zasadniczą jego linię rozwojową.

Tak więc w początkowym okresie prac Instytutu Zachodniego szczególny nacisk położony został na Ziemię Odzyskaną. Prace w tym zakresie obejmowały szeroki wachlarz zagadnień od geograficznych poprzez kartograficzne, onomastyczne, prawne, gospodarcze, polityczne, kulturalne itd. Ale i tu podjęte przez Instytut Zachodni prace można ująć w cztery zasadnicze grupy, których tematykę wyznaczają cztery podstawowe czynniki wspólnoty narodowej, a więc czynniki wspólnoty terytorialnej, ludnościowej, gospodarczej i kulturalnej. W programie prac, jaki określał profesor Wojciechowski Instytutowi Zachodniemu, wszystkie te czynniki były uwzględniane, co znalazło swój wyraz tak w publikacjach nieperiodycznych, jak i w Przeglądzie Zachodnim. Nie wchodząc w szczegóły wystarczy tu przypomnieć grupę publikacji zajmujących się określeniem podstaw geograficzno-terytorialnych Polski względnie omawiających szczególnie ważne elementy w tym zakresie, jak na przykład monograficzne opracowanie Odry. Dalszą grupę stanowiły publikacje poświęcone stosunkom ludnościowym, rozwijającym się na polskich ziemiach macierzystych. Mamy tu prace omawiające stosunki ludnościowe i osadnicze, prace przedstawiające walkę żywołu polskiego z naporem germanizacyjnym i utrzymywanie się tego żywołu aż do najnowszych czasów. Osobną grupę stanowią też opracowania zagadnień gospodarczych przedstawiające system kolonizacyjny czy półkolonialnego wyzysku stosowanego na polskich ziemiach macierzystych przez feudałów niemieckich oraz przez niemiecki kapitał monopolistyczny. Wreszcie czwartą grupę prac stanowiły opracowania poświęcone zagadnieniom kulturalnym, opracowania poświęcone kulturze ludowej, historii sztuki itd. Prace i artykuły poświęcone tym zagadnieniom miały różny charakter: prac konstrukcyjnych, wydawnictw materiałowych, źródeł i dokumentów, przyczynków itd. Szczególnie ważne znaczenie miała tu seria „Ziemię Staropolski“, ujmująca wszystkie wspomniane powyżej zagadnienia w sposób niejako syntetyczny z punktu widzenia polskości Ziem Odzyskanych. W ten sposób opracowane zostały: Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska, Warmia i Mazury; w przygotowaniu zaś znajduje się Monografia Górnego Śląska. Większość prac książkowych poświęconych Ziemiom Odzyskanym ukazała się przed tym przełomem metodologicznym, jaki później nastąpił w nauce polskiej, toteż noszą one cechy publikacji poprzedzających ten przełom.

Profesor Wojciechowski organizując te badania starał się problem powrotu Polski na ziemię nad Odrą i Nysą widzieć w szerokiej perspektywie rozwoju stosunków ogólnosiawiatowych. Wystarczy tu przypomnieć chociażby tę Jego wypowiedź, którą znajdujemy w numerze 12/1946 Przeglądu Zachodniego:

„Powrót Ziem Odzyskanych do Polski nie jest oderwanym zjawiskiem historycznym, dotyczącym tylko Polski i Niemiec. Wiąże się najściślej z ogromnym przełomem, który nastąpił w międzynarodowych stosunkach politycznych i społecznych. Wiąże się najściślej z niebywałym przeobrażeniem dokonanym w Związku Radzieckim. Petersburg carski i Moskwa radziecka to są dwa różne światy społeczne i polityczne... Stosunek Polski do Ziem Odzyskanych mieści się w stosunku szerokich rzesz Polaków do Związku Radzieckiego i do rewolucji, której on jest twórcą i głównym chorążym“.

Jakkolwiek we wspomnianych powyżej pracach poświęconych problematyce Ziemi Odzyskanych zagadnienie stosunków polsko-niemieckich pojawiało się z natury rzeczy na każdym kroku, to jednak profesor Wojciechowski dążył, zgodnie ze wspomnianą w memoriale zapowiedzią, od samego początku pracy Instytutu Zachodniego do wyodrębnienia zagadnienia tego w studium samodzielne. Problematyka niemiecka, problematyka stosunków polsko-niemieckich stanowiła przedmiot specjalnych zainteresowań profesora Wojciechowskiego, toteż zainaugurował On sam prace Instytutu Zachodniego w tym zakresie książką zatytułowaną „Polska—Niemcy, dziesięć wieków zmagania“ a następnie powołał do życia w ramach Instytutu Zachodniego specjalne studium zajmujące się różnostronnymi badaniami w tym zakresie. W serii prac Instytutu Zachodniego pojawia się też wnet historia Niemiec w dwóch częściach a zagadnienia niemieckie znajdują też swoje szerokie rozwinięcie na łamach Przeglądu Zachodniego, w szczególności w numerach specjalnych poświęconych temu tematowi. Planował także profesor Wojciechowski wielką serię wydawnictw źródła do dziejów stosunków polsko-niemieckich, od czasów najdawniejszych. Sam wreszcie pilnie śledził rozwój wypadków w Niemczech współczesnych, reagując na nie szybko w pisanych czy też inspirowanych przez siebie artykułach. Żywy też był udział profesora Wojciechowskiego w tej ewolucji, jakiej ulegało ujęcie problemu niemieckiego i stosunków polsko-niemieckich w pracach Instytutu Zachodniego, w szczególności na łamach Przeglądu Zachodniego. Sprawy te profesor Wojciechowski niejednokrotnie tutaj poruszał. I tak w numerze 9-10/49 Przeglądu Zachodniego pisał:

„Z natury rzeczy problematyka polsko-niemiecka, także tematyka dotycząca przeszłości, nie straciła znamienia aktualności. Jeżeli wszakże mówimy o złych stronach przeszłości, jeżeli te ze strony przeszłości porównujemy z tym, co się niestety i dziś jeszcze dzieje w Niemczech zachodnich, to tym rachunkiem nie możemy jednak obciążać nowych Niemiec wschodnich i dobrej woli kół demokratycznych niemieckich w Niemczech wschodnich i zachodnich, kół dążących do normalizacji stosunków z Polską. Legitymacją tych kół jest stosunek do granicy Odra—Nysa. Uznać tę granicę to znaczy odciąć się od całej przeszłości nacjonalistyczno-imperialistycznej, zamknąć rozdział poniżenia, pogardy i nienawiści wszystkiego co słowiańskie, stworzyć nowe warunki dla współżycia obu narodów. Rewizjonizm zaś to powrót do najgorszych starych czasów. Dlatego patrząc w stronę Niemiec należy pilnie baczyć na ich stosunek do granicy polsko-niemieckiej. Niemiec uznający tę granicę i Niemiec-rewizjonista, to dziś dwa bieguny. Dlatego: *distinguendum est*“.

A w numerze 7—8 Przeglądu Zachodniego z roku 1952 czytamy:

„Bieżący doniosły etap w zakresie stosunków polsko-niemieckich skłania nie tylko do zastanowienia się raz jeszcze nad nimi — uczyniliśmy to już w artykule zasadniczym pod tytułem: „*Distinguendum est*“ drukowanym na naszych łamach w 1949 roku — ale również do rewizji niektórych wyobrażeń o przeszłości stosunków polsko-niemieckich. Jak bowiem na innym miejscu zwracaliśmy uwagę, zbyt pochopnie używano nieraz ogólnego mianownika „niemiecki“ dla podkreślenia tendencji, które w istocie miały źródło partykularne. W zakresie stosunków polsko-niemieckich trzeba więc szczególnie uwagę poświęcić analizie elementów reprezentujących Niemcy w tych relacjach. Trzeba więc raz jeszcze pilnie zwracać uwagę na to, co jest wykładnikiem interesów warstwy feudalnej i późniejszej warstwy kapitalistycznej, a czego nie można uważać za wyraz dążeń całej społeczności niemieckiej. Do skreślenia tych uwag w szczególny sposób nadaje się chwila obecna, w której jesteśmy świadkami ogromnych przeobrażeń społecznych dokonanych na terenach bezpośrednich za naszą granicą zachodnią. Na tym obszarze miał wszak siedzibę główny żrąb feudalnej warstwy niemieckiej. Współczesne ziemie zachodnie Rzeczypospolitej Polskiej i obszary Niemieckiej Republiki Demokratycznej były dla tych elementów od-

skocznią dla najszerszej pojętego „Drang nach Osten“. Likwidacja tych elementów poprzez odebranie im ich podstawy materialnej pozwala jaśniej patrzeć w przyszłość“.

Obok problematyki Ziemi Odzyskanych i problematyki niemieckiej profesor Wojciechowski kładł wielki nacisk w Instytucie Zachodnim na prace zmierzające do rozwijania przyjaznych stosunków narodu polskiego z braćmi narodami czeskim i słowackim, a to przez badanie wzajemnych węzłów, łączących te narody w przeszłości oraz informowanie społeczeństwa polskiego o aktualnych osiągnięciach narodu czeskosłowackiego. Nacisk położony w tym kierunku był niewątpliwie podyktowany między innymi świadomością wspólnego zagrożenia obu narodów przez imperialistyczne czynniki niemieckie w przeszłości, jak i przez rewizjonizm i militarizm niemiecki w chwili obecnej. W związku z tym powstała w Instytucie Zachodnim osobna seria wydawnictw poświęcona zagadnieniom czeskosłowackim, jak również pojawiały się systematycznie specjalne numery Przeglądu Zachodniego z zakresu tej tematyki. Zainicjowana została też tu seria wydawnictw źródłowych.

Tak więc praca Instytutu Zachodniego rozwijała się we wspomnianych trzech kręgach tematycznych. W miarę rozwoju Instytutu Zachodniego wzajemny stosunek tych trzech kręgów tematycznych ulegał zmianie, przy czym na czoło zgodnie z zasadniczymi zadaniami Instytutu Zachodniego wysuwała się problematyka niemiecka.

Jeżeli dziś spojrzymy na dotychczasową działalność Instytutu Zachodniego, kierowanego przez profesora Wojciechowskiego, to uderzyć nas musi stale utrzymująca się żywotność tej placówki. Tajemnicą żywotności każdej instytucji jest niewątpliwie właściwe zrozumienie przez nią procesu rozwoju dziejowego i umiejętność znalezienia w tym procesie swego pozytywnego miejsca i swej pozytywnej roli. Tę umiejętność w wysokim stopniu posiadał niewątpliwie profesor Wojciechowski i po tej linii prowadził powierzona mu placówkę naukowo-polityczną. Dzięki temu Instytut Zachodni w ciągu całej swej działalności nigdy nie znalazł się poza zasadniczym nurtem wydarzeń dziejowych, nie przekształcił się w placówkę wyizolowaną ze społeczeństwa, zamkniętą w sobie, skazaną na uwiędnięcie. Przeciwnie, zespoliwszy jak najściślej prace Instytutu Zachodniego z najistotniejszymi potrzebami społeczeństwa, narodu i państwa, profesor Wojciechowski uczynił z niego z jednej strony istotny element polskiego Frontu Narodowego, z drugiej zaś jeden z czynników oddziałujących w szerokiej mierze na opinię zagraniczną. Dał temu wyraz profesor Wojciechowski odpowiadając na atak kanclerza Adenauera w jego przemówieniu w Bundestagu. Profesor Wojciechowski pisał wówczas w Przeglądzie Zachodnim w numerze 5—6 z roku 1950:

„Nie zmieni to (atak Adenauera na Instytut Zachodni), naszego poglądu na jedność ziem piastowskich dawniej i dzisiaj, na konieczność mobilizacji sił narodowych w obliczu planowanej nowej agresji, na potrzebę demokratyzacji Niemiec jako warunku całkowitej normalizacji stosunków polsko-niemieckich w tym sposobie, jak ona się dokonała pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Umocnieni w przekonaniu o potrzebie informowania ludzi dobrej woli w całym świecie o dawnej i współczesnej polskości Ziemi Zachodnich i o trwałej przyjaźni i sojuszu Polski ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, zjednoczeni z nim w obronie pokoju, jednomyślni będziemy też w wypadku konieczności walki z agresją. Niech nikt w Niemczech zachodnich ani spośród patronów tych Niemiec nie ludzi się co do stanowiska najszerszych rzesz społeczeństwa polskiego w tej sprawie“.

Charakteryzując działalność profesora Wojciechowskiego jako dyrektora Instytutu staraliśmy się uczynić to w sposób jak najbardziej zwięzły. Nie wydawało nam się rzeczą celową przypominać i szczegółowo opisywać rzeczy ogólnie znane, zwłaszcza w tym gronie Niemniej zdajemy sobie sprawę, że i to krótkie wspomnienie odnosi się tylko do jednej strony działalności profesora Wojciechowskiego w Insty-

tucie Zachodnim, do spraw zasadniczych związanych z rozwojem i przemianami wewnętrznymi Instytutu, z kształtowaniem jego zadań, tematyki badawczej, że nie obejmuje ono charakterystyki profesora Wojciechowskiego w Jego codziennej pracy, jako organizatora prac naukowych, jako przełożonego. Tu trzeba by powiedzieć o swoistym stylu tej pracy, będącym wynikiem wyjątkowej zdolności i umiejętności wypatrywania zagadnień istotnych, koncentrowania na nich całej energii i mobilizowania wokół nich tych wszystkich, których porywał swym twórczym rozmachem. Toteż postawione sobie cele i zadania realizował z całą energią i konsekwencją. Wymagając od swych współpracowników wyłączenia wszystkich sił dla realizacji postawionych im zadań, był równocześnie dla nich troskliwym opiekunem, służącym im zawsze najlepszą radą i pomocą.

Mówiąc tu o profesorze Wojciechowskim, zwróciliśmy pokrótce uwagę na prace naukowe i organizacyjno-naukowe prowadzone przez Niego w ramach Instytutu Zachodniego. Poza naukowcem i organizatorem życia naukowego trzeba tu niewątpliwie widzieć także i człowieka. W swych pracach naukowych profesor Wojciechowski obok początków państwa polskiego kierował swoje zainteresowania również w stronę epoki renesansu. W roku Odrodzenia ogłosił na łamach Przeglądu Zachodniego artykuł z tego zakresu, który wywołał ogólne uznanie. Wydaje się, że epoka renesansu ze swoją bujnością, ze swoim poszukiwaniem wartości ludzkich, humanistycznych, była Mu szczególnie bliska. Boć przecież i On kochał życie. Poszukiwał jego pełni i z radością witał każdy przejaw prawdziwego człowieczeństwa, jaki w życiu swym napotykał. Sam zaś ze swej strony starał się tych wartości jak najwięcej wokół siebie stwarzać. Toteż drogę swego życia znaczył nie tylko wielkimi osiągnięciami naukowymi i organizacyjno-naukowymi, ale i tymi wartościami czysto ludzkimi, jakimi są: głęboka mądrość życiowa, męstwo, przyjaźń i dobroć.

Dziesięcioletnia działalność profesora Wojciechowskiego przyniosła Instytutowi Zachodniemu wielkie osiągnięcia; uczyniła z Instytutu placówkę niesłychanie żywotną, w sposób najistotniejszy związaną z potrzebami polskiego społeczeństwa. Dziś kiedy profesora Wojciechowskiego nie ma już między nami, staje przed nami obowiązek kontynuacji Jego dzieła, kontynuacji, która równocześnie będzie też największym uczczeniem Jego wielkich zasług.

Po przemówieniu dra Suchockiego zebrani uczyli stojąc chwilą ciszy pamięć zmarłego Dyrektora.

Po krótkiej przerwie Przewodniczący otworzył właściwą, administracyjną część Walnego Zebrania, witając na wstępie gości: ambasadora Ogrodzińskiego, przedstawiciela Ministra Spraw Zagranicznych, prof. Wasilkowskiego, sekretarza Wydziału I Polskiej Akademii Nauk, prof. Markiewicza, przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ad 2) Następnie Przewodniczący udzielił głosu mgrowi Wł. Głowackiemu, który odczytał tezy, uchwalone przez Komisję dla zaplanowania dalszej działalności I. Z. oraz przez Kuratorium I. Z. Tezy te brzmiały następująco:

W obecnej sytuacji międzynarodowej wydaje się rzeczą konieczną kontynuowanie, a jednocześnie rozszerzenie i pogłębienie dotychczasowych zadań naukowo-badawczych i naukowo-informacyjnych Instytutu Zachodniego. W pracy tej należy położyć szczególny nacisk na polityczną aktualizację problematyki badawczej i informacyjnej oraz na to, aby praca Instytutu mogła być pełniej wykorzystywana w praktyce politycznej.

Prace naukowo-badawcze Instytutu winny być adresowane do następujących środowisk:

- 1) do społeczeństwa polskiego w kraju i za granicą;
- 2) do towarzyszy i przyjaciół zagranicznych, ze szczególnym uwzględnieniem niemieckich sił postępowych;
- 3) do burżuazyjnego świata umysłowego.

Adresatom tym Instytut winien dawać naukową ocenę przyczyn i skutków trwałego oparcia się Polski o Odrę i Nysę, wiążąc jednocześnie to zagadnienie z walką sił postępowych w Niemczech i z rolą NRD jako przyszłości Niemiec. Dalej, Instytut powinien przekazywać wyniki naukowych badań oraz materiały dokumentacyjne i zwracać uwagę na aktualne zjawiska polityczne. Wreszcie Instytut powinien dostarczać rzetelnej i aktualnej informacji o Polsce nad Odrą i Nysą, o rozwoju NRD i sił postępowych w Niemczech, o działalności reakcji niemieckiej w przeszłości i obecnie, a szczególnie o działalności hitleryzmu, faszyzmu, militarystyki i rewizjonizmu. Na koniec Instytut winien stałe przypominać światu o zbrodniach hitlerowskich.

Dotychczasowa działalność Instytutu Zachodniego w wymienionych dziedzinach okazuje się w obecnej sytuacji niewystarczająca.

Zdaniem Komisji, należy obecnie rozszerzyć działalność Instytutu Zachodniego:

a) w dziedzinie badań naukowych:

w zakresie studiów nad osiągnięciami społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi narodu polskiego na Ziemiach Zachodnich; w zakresie studiów nad problematyką niemiecką; w zakresie współpracy z innymi ośrodkami naukowymi polskimi, radzieckimi, czechosłowackimi, NRD i krajów kapitalistycznych, z którymi współpraca taka okaże się możliwa;

b) w dziedzinie naukowo-informacyjnej:

w zakresie tworzenia dokumentacji powyższych zagadnień, a w szczególności dokumentacji wszelkich przejawów militarystyki i rewizjonizmu i należytego jej wykorzystania oraz w zakresie wskazywania nieopublikowanej dotychczas dokumentacji wymagającej opracowania i opublikowania. W tym celu należy skorzystać z współpracy z instytucjami naukowymi i społecznymi krajowymi i zagranicznymi o pokrewnych zainteresowaniach;

c) w dziedzinie wydawniczej:

należy dążyć do utrzymania dotychczasowego charakteru Przeglądu Zachodniego. Powinien on być nadal odbiciem prac naukowo-badawczych Instytutu oraz prac przez Instytut organizowanych i inspirowanych i stojących przed nim zadań. Należy do niego wprowadzić bieżącą bibliografię i przeglądy bibliograficzne poszczególnych zagadnień. Komisja jest zdania, że należy wprowadzić osobno miesięczne komunikaty informacyjno-naukowe wydawane w języku polskim, angielskim i rosyjskim. Przegląd Zachodni powinien mieć również osobne numery obcojęzyczne. Dodatkowe możliwości kolportowania w innych językach materiałów z komunikatów Instytutu należałoby uzyskać w drodze współpracy z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych i wykorzystywania biuletynów polskich placówek zagranicznych. Dział wydawnictw nieperiodycznych powinien zwiększyć swoją produkcję wydawniczą z położeniem nacisku na zagadnienia współczesne. Kontynuować należy również wydawnictwa źródłowe, w szczególności w zakresie dokumentacji okupacyjnej.

Dla realizacji powyższych zadań konieczne jest:

- 1) Ustalenie zasad współpracy z krajowymi instytutami o pokrewnych zainteresowaniach oraz nawiązanie współpracy z instytutami naukowymi i organizacjami społecznymi, jak również ze stałymi korespondentami z postępowych i burżuazyjnych kół zagranicznych oraz z ośrodków polskiej emigracji zajmujących się sprawą Ziemi Zachodnich (np. Polsko-Francuskie Towarzystwo Przyjaciół Granicy na Odrze i Nysie lub koła Ziemi Zachodnich w innych krajach).
- 2) Powołanie do pracy naukowo-badawczych i naukowo-informacyjnych odpowiedniego zespołu ludzi, z których część powinna wejść w skład stałych pracowników Instytutu, reszta zaś powinna wykonywać prace zlecone w zakresie wyznaczonej planowo problematyki. Zasadniczym zadaniem zespołu pracowników etatowych

winno być sporządzanie dokumentacji i przygotowywanie materiałów potrzebnych dla realizacji zadań Instytutu.

- 3) Zorganizowanie zespołów dokumentacyjnych, badawczych i redakcyjnych, działających w zakresie naukowo-badawczym, naukowo-informacyjnym oraz wydawniczym. Zespoły te powinny mieć swoje fachowe kierownictwo.
- 4) Zorganizowanie warsztatu naukowego, przy czym Komisją podkreśla szczególnie konieczność otrzymywania wszelkich publikacji zagranicznych związanych z problematyką Instytutu, a to tak periodycznych, jak i nieperiodycznych. Jednocześnie należy wyposażyć zespoły badawcze Instytutu w odpowiednią ilość personelu techniczno-naukowego i w środki techniczne.

(Ad 3). Przewodniczący otworzył dyskusję nad rezolucją komisji.

Pierwszy zabrał głos prof. Pospieszalski, zapytując, jakie jest rozgraniczenie tematyki między Przeglądem Zachodnim a nowym czasopiśmie: *Studiami i Materiałami do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, zwłaszcza z uwagi na niezbyt wielką liczbę pracowników naukowych zajmujących się problematyką zachodnich spraw Polski. Prof. Pospieszalski podkreśla, że Przegląd Zachodni jest nie do pomyślenia bez tematyki historycznej stosunków polsko-niemieckich w. XIX i XX.

Dyrektor Lutman przy czytaniu rezolucji odniósł wrażenie, że położono tam bardzo silny nacisk na sprawy międzynarodowe, na stosunki polsko-niemieckie, z niedostatecznym uwzględnieniem zagadnień Ziemi Zachodnich. Już w ostatnich latach dał się zaobserwować brak dość systematycznych badań nad procesami, jakie zachodzą na Ziemiach Zachodnich. Jeżeli Przegląd Zachodni i inne publikacje Instytutu Zachodniego mają informować opinię polską i światową o tych sprawach, to trzeba stworzyć warsztat systematycznych badań dotychczasowych przemian i dalszych procesów rozwojowych Ziemi Zachodnich. Również zbyt słabo wydaje się mówcy zaakcentowane zagadnienie współpracy w ramach Słowiańszczyzny zachodniej, przede wszystkim współpracy z Czechami.

Prof. Kaczmarszyk stwierdza, że rezolucja zawiera niewątpliwie szereg wartościowych wskazań i elementów, które pozwolą Instytutowi Zachodniemu wejść na właściwą drogę, jakiej wymaga bieżąca chwila. Sytuacja polityczna i społeczna oraz sytuacja w nauce polskiej są dziś odmienne niż w 1945 r., kiedy powstał Instytut Zachodni. W związku z tym aktywizacja prac Instytutu Zachodniego wymaga nowych założeń i wskazań. Mówca uważa, że wskazania te są niewątpliwie zawarte w rezolucji, gdzie w sposób dość wyczerpujący zarysowano główne cele działalności Instytutu Zachodniego i wskazania dla ich realizacji. Bardzo wyraźnie wskazani zostali adresaci, odbiorcy, którzy korzystać mają z pracy Instytutu — społeczeństwo polskie i koła zagraniczne. Ważne jest ustalenie podstawowej tematyki; stają się nią problemy stosunków polsko-niemieckich. Słuszne jest wezwanie do politycznej aktualizacji pracy. Poważne miejsce wyznaczono problematyce Ziemi Zachodnich oraz takim zagadnieniom, jak zbrodnie hitlerowskie oraz rewizjonizm niemiecki. To ostatnie zagadnienie traktowane jest słusznie jako jeden tylko wycinek, oczywiście bardzo ważny, w całokształcie stosunków polsko-niemieckich. Zdaniem mówcy, trzeba położyć mocny akcent na pozytywną stronę tych stosunków, a więc na akcentowanie osiągnięć przede wszystkim Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz w ogóle elementów postępowych w całych Niemczech. Należałoby to szerzej podkreślić. Całość rezolucji może być podstawą do ustalenia programu prac Instytutu w sposób pozwalający Instytutowi na pomyślny rozwój. Można by jednak zgłosić pewne uwagi i korektury. W szczególności mówca uważa, że należałoby się zastanowić nad dostosowaniem statutu do nowych zadań i okoliczności; pobieżne przejrzanie statutu pozwala stwierdzić, że jest on przestarzały. Wiele elementów zmieniło się i zdezaktualizowało. Przyszła Dyrekcja musi dokładnie zbadać statut i zaproponować zmiany.

Dla podniesienia działalności naukowej Instytutu na wyższy poziom, mówca uważałby za celowe stworzenie ciała doradczego o charakterze naukowym, rady naukowej, jak to ma miejsce w instytutach Polskiej Akademii Nauk.

W sprawie rozgraniczenia problematyki Przeglądu Zachodniego i Studiów i Materiałów do Dziejów Wielkopolski i Pomorza mówca wyraża pogląd, że Przegląd Zachodni nie powinien być czasopismem czysto historycznym. Było tak przez czas dłuższy, być może było to wówczas celowe i pozytywne; jeżeli jednak dzisiaj mówi się o politycznej aktualizacji, tematyka historyczna musi zejść na plan dalszy. Muszą się zjawiać artykuły związane bardziej z chwilą bieżącą; tematyka historyczna zaś nie powinna odbiegać tak daleko od obecnych czasów. Obecna sytuacja w nauce polskiej przedstawia się tak, że posiadamy liczne i wypróbowane kadry, które potrafią wesprzeć Instytut Zachodni i zajmować się interesującą go problematyką może w sposób nieco odmienny, lecz nie kolidujący z zasadniczymi celami Instytutu.

Sprawę utworzenia rady naukowej mówca zgłasza nie jako poprawkę formalną, lecz tylko jako postulat pod adresem nowej Dyrekcji.

Prof. Maleczyński podkreśla również, że Instytut Zachodni i Przegląd Zachodni stają dzisiaj wobec innych zagadnień niż w 1945/46 r. Powstał od tego czasu szereg instytucji i czasopism, które na pewnych odcinkach kontynuują prace, podjęte w r. 1945 przez Instytut Zachodni. Mówca uważa, że na obecnym etapie działalność Instytutu Zachodniego, zwłaszcza publikacyjna, powinna przebiegać w ścisłej współpracy i porozumieniu z innymi instytucjami. Myśl stworzenia rady naukowej, złożonej nie tylko z osób związanych bezpośrednio z Instytutem Zachodnim, lecz w ogóle interesujących się problematyką zachodnią, zagadnieniami Ziemi Zachodnich, polsko-czeskoślowlawackimi i polsko-niemieckimi, mówca uważa za trafną. Przyczyniłoby się to do uniknięcia dublowania prac i związanych z tym możliwych zadrażnień. Mówca zgłasza projekt rady naukowej w formie poprawki do rezolucji.

Przewodniczący uważa, że odpowiedni projekt opracować może nowa Dyrekcja bez wprowadzania zmian do statutu. Statut istotnie wymaga zmian, które jednak muszą być najpierw przemyślane i opracowane; można je będzie uchwalić dopiero na Zwyczajnym Walnym Zebraniu w 1956 r.

Prof. Popiołek wyraża pogląd, że rezolucja daje szeroki i w zasadzie słuszny program. W praktyce trzeba będzie całość zarysowanej problematyki zróżnicować według kolejności planów i stopnia ważności. Problematyką naczelną będą zagadnienia polsko-niemieckie, jako najistotniejsze. Na czoło wysuwa się tutaj akcja przeciw rewizjonizmowi, nie tylko pod postacią zdobywania wiedzy o nim, ale w formie ofensywnej, w formie zgłaszania, precyzowania i uzasadniania naszego stanowiska w sprawie Ziemi Zachodnich. W zakresie tej problematyki Instytut Zachodni powinien równoległe do prac prowadzonych w zespole własnym współpracować z istniejącymi instytucjami. Nie znaczy to, aby miał organizować pracę i narzucać swój program, lecz winien niejako koordynować pracę nad pokrewnymi dziedzinami zagadnień. Trzeba wynaleźć właściwe formy tej współpracy — czy to przez stworzenie stałej rady naukowej, czy przez zwoływanie konferencji. Pożytek będzie obustronny. Nie jesteśmy dostatecznie poinformowani o tym, co się dzieje w niemieckim obozie imperialistycznym; Instytut winien udostępniać swoje materiały, zorganizować rozpowszechnianie danych i informacji. To samo dotyczy problematyki rozwoju Ziemi Zachodnich.

Mówca podkreśla kwestię współpracy z ośrodkami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z natury rzeczy tamtejsze instytucje są lepiej od nas poinformowane o tym, co się dzieje w Niemczech zachodnich. Jednym z pierwszych zadań byłoby wydelegowanie kogoś np. do Institut für Zeitgeschichte w Berlinie, ażeby zapoznać się z ich możliwościami i nawiązać bezpośredni kontakt. Instytucje Niemieckiej

Republiki Demokratycznej potrzebują pomocy w argumentacji wobec własnego społeczeństwa.

Mówca kładzie również nacisk na zagadnienie popularyzacji całej problematyki Instytutu, w czym może odegrać dużą rolę nowy instytut wydawniczy, planowany w Poznaniu.

Prof. Kiełczewska - Zaleska uważa, że w rezolucji nie wszystko uwzględniono. Komisja wyraźnie wypowiadała się za tym, ażeby Przegląd Zachodni zachował swoją dotychczasową linię, co znalazło w rezolucji niedostateczne odbicie; w dyskusji natomiast występują akcenty, domagające się poważnych i daleko idących zmian. Przegląd Zachodni cieszy się jako czasopismo znacznym autorytetem w kraju i za granicą, dzięki czemu ma znaczenie dla naszej polityki zagranicznej, dla rozpowszechniania zagadnień polskich Ziem Zachodnich za granicą. Pod tym kątem widzenia trzeba patrzeć na czasopismo. Musi ono zachować swój naukowy charakter i uwzględniać problematykę rozszerzoną, lecz bez jakichś radykalnych przemian, zwłaszcza w kierunku popularyzacji.

Instytut Zachodni posiada już radę naukową w postaci Kuratorium, stanowiącego zespół profesorów wybieranych przez Walne Zebranie. Kuratorium właśnie czuwa nad działalnością wydawniczą i naukową Instytutu, służy tym właśnie celom, jakie wytyczano tutaj ewentualnej radzie naukowej. Powstaje przeto pytanie, czy Kuratorium ma być zreorganizowane.

Największą nowość mówczyni widzi w postulatcie szerszej współpracy z instytucjami krajowymi i zagranicznymi oraz rozbudowy działalności informacyjnej. Postulaty te mówczyni uznaje za słuszne. Akcję informacyjną potraktować należy jak najszerzej, przy czym w pierwszym rzędzie uwzględnić tu trzeba znowu wnioski komisji. Wpływają one zarazem na określenie kandydatury na dyrektora Instytutu, gdyż wpłyną poważnie na zadania nowej Dyrekcji.

Prof. Kostrzewski uważa również, że rada naukowa nie jest potrzebna i byłaby dublowaniem Kuratorium. Specjaliści są, trzeba sobie tylko zapewnić ich współpracę; tworzenie nowego ciała mogłoby być jedynie utrudnieniem.

Instytut Zachodni zaniedbał całkowicie publikacji w językach obcych. Musimy docierać również do czytelników nie znających polskiego. Revue Occidentale była niestety — jak się zdaje, nie z winy Instytutu — efemerydą. Należałoby ją wskrzesić, a obok tego skorzystać z doświadczeń przedwojennego Instytutu Bałtyckiego, który publikował niewielkie, kilkunastostronicowe broszurki w językach obcych, które rozsyłał następnie na cały świat.

Prof. Klafkowski uważa, iż najważniejszą nowością jest w ogóle samo opracowanie rezolucji i uznanie jej potrzeby. Jest to niejako *votum* nieufności dla dotychczasowej działalności Instytutu. O zasługach Instytutu nie ma potrzeby raz jeszcze mówić, jednakże mamy w rezolucji bardzo wiele rzeczy, których Instytut nie robił, chociaż powinien był robić. Rezolucja jest niejako katalogiem tych najistotniejszych, a nie realizowanych dotąd zadań. Mówca podkreśla, że pracował długo i dużo w Instytucie i że chciałby do tej pracy powrócić, poświęcając się zadaniom wytyczonym przez komisję. Aczkolwiek słowa jego mogą się wydać gorzkie, to jednak pochodzą od człowieka, który właśnie nad tymi zagadnieniami chciałby usilnie pracować. Sama rezolucja jest dla czynników, które w oparciu o nią będą chciały rozwijać pracę Instytutu, podstawą do transakcji, którą mówca określiłby jako „kupno nadziei“. Transakcja taka zawiera w sobie element ryzyka i jest rzeczą członków Instytutu zmniejszyć owo ryzyko do minimum. Jeżeli Instytut, jako strona takiej transakcji, rozporządza pewnym kredytem, na każdym jego członku ciąży odpowiedzialność wobec kontrahenta. Dyskusja obracała się dotąd przeważnie wokół zagadnień formalnych; formy są gotowe, dalej będzie można mówić, kiedy już będzie treść. Stworzenie rady naukowej jest w tej chwili bezprzedmiotowe wobec braku pracowników naukowych w Instytucie. Cała struktura Instytutu Zachodniego jest

w tej chwili anachroniczna, ponieważ pochodzi z okresu przed reorganizacją nauki polskiej; Instytut nie może pracować w innych formach niż cała nauka polska.

Co do samej rezolucji — jej największą wadą jest, że jest za dobra, optymalna. Nie wzbudza przez to zaufania. Jeżeli się wysuwa tak rozległe i liczne zagadnienia, trzeba je hierarchizować. Zakreślonych w niej zadań żaden instytut naukowy w Polsce nie byłby w stanie wykonać w możliwym do przewidzenia czasie. Mówca domaga się przeto zhierarchizowania zadań na podstawie realnych możliwości w 1956 r. oraz podania elementów wykonalności programu, bez czego żadnego planu uznać nie można za realny. Chodzi o podanie, jacy ludzie i jakimi środkami i materiałami, na jakiej bazie materiałowej będą ten program realizowali. Niezmiernie ważnym elementem są tutaj środki finansowe.

Przegląd Zachodni nie stanowi dotąd odbicia prac Instytutu Zachodniego, lecz tylko platformę skupiającą publikacje, dającą możliwość publikowania, nic więcej.

Zdaniem mówcy, dyskusję należałoby skoncentrować na zagadnieniach konkretnych, zamiast rozpraszać ją na sprawy uboczne i nieistotne.

Prof. Grodek domaga się również realnego gruntu dla dyskusji i programu. Chciałby wiedzieć, czym ma być właściwie rezolucja komisji. Czy ma to być plan, czy też stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, który w zmienionych warunkach również nie może pozostawać bez zmiany. Po śmierci twórcy Instytutu trzeba się zastanowić, czym Instytut ma być — ustalenie zasadniczej koncepcji instytucji poprzedzić musi układanie planów. W Polsce rozwinęły się szeroko badania naukowe, powstały nowe instytucje, które uwzględniają problematykę polsko-niemiecką czy problematykę Ziem Zachodnich. Jest to zjawisko niewątpliwie pozytywne. Zaniedbano tymczasem zagadnienia międzynarodowo-prawne, ale to niewątpliwie będzie naprawione. Nie ma potrzeby prowadzenia prac pionierskich, ponieważ problematyka ta znajduje się na wielu warsztatach. Był czas, kiedy Przegląd Zachodni był jedynym czasopiśmie historycznym i wypełniał także wiele innych luk, dzisiaj jednak jest już inaczej. Rezolucja nie jest zadowolająca, ponieważ nie mówi wyraźnie, czym ma być Instytut Zachodni. Rozwija ona najwyżej stary statut. Pomiędzy rezolucją a statutem nie ma właściwie większych różnic, poza większym sprecyzowaniem w rezolucji. Stąd nie wiadomo, czy Instytut Zachodni ma być instytutem badawczo-naukowym, jak np. Instytut Historii albo Instytut Ekonomii, czy też instytucją innego rodzaju. Skoro całokształt zagadnień stanowiących przedmiot badań objęty jest działalnością tamtych instytutów, tutaj konieczne jest postawienie innych zadań. W rezolucji ujęto sprawę tak, jak gdyby chodziło o stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy, nie zaś o wytknięcie celów: wynikałoby z niej, że Instytut Zachodni prowadzi nie tylko badania naukowe, ale reprezentuje, koordynuje działalność naukową itd. W rzeczywistości Instytut był i jest warsztatem pracy naukowo-badawczej, ale był również instytucją wydawniczą i kolportażową; nie ma więc charakteru ściślego instytutu badawczego, ale raczej charakter towarzystwa naukowego.

Mówca nie zgadza się z prof. Kielczewską-Zaleską — charakter Przeglądu Zachodniego trzeba zmienić, musi on być w większym stopniu organem informacji naukowej o stosunkach w Niemczech, o podejmowanej tam działalności, o prowadzonych badaniach z tej dziedziny u nas i za granicą. Winien to być organ naukowo-informacyjny, nie zaś magazyn przyczynków. Postulaty te wydają się mówcy konkretne.

Chodzi o ustalenie wytycznych dla działalności przyszłej Dyrekcji, co ma wpływ również na wybór odpowiednich osób. Kwestia możliwości realizacyjnych to inne zagadnienie. Konieczne są także przemiany w dotychczasowym składzie Instytutu.

Na zapytanie Przewodniczącego mówca oświadcza, że trudno byłoby mu sformułować konkretne poprawki do rezolucji.

Prof. Wrzosek podtrzymuje zdanie przedmówcy. Za główne zadania Instytutu Zachodniego uważa dokumentację i informację naukową. Sprzeciwia się natomiast dążeniu do popularyzacji, publikacje Instytutu muszą mieć charakter ściśle nau-

kowy. Przegląd Zachodni był dotąd w 90% pismem historycznym; istotnie był kiedyś jedynym takim pismem, a w każdym razie jedynym umożliwiającym publikację wielu prac. Obecnie jednak należałoby charakter pisma zmienić i tutaj mówca nie zgadza się z prof. Kiełczewską-Zaleską. Chciałby widzieć w Przeglądzie Zachodnim możliwe obfite wiadomości aktualne z Niemiec i Czechosłowacji, przede wszystkim z dziedziny ekonomicznej. Obecne kroniki to o wiele za mało. Potrzebne byłyby systematyczne przeglądy osiągnięć NRD, NRF, CSR, suto ilustrowane liczbami. Obecnie materiały do tego będą może łatwiej dostępne. Z drugiej strony trzeba dawać zagranicy również ilustrowane cyframi informacje o polskich Ziemiach Zachodnich. Dałoby to Przeglądowi Zachodniemu szersze możliwości zbytu. Zbyt mało wiemy, co się dzieje w Niemczech, a wiedzieć to trzeba. Występują tam doniosłe zmiany w strukturze przemysłu, m. in. skutkiem przenikania kapitału obcego, zmiany w strukturze ludnościowej itd. Tego rodzaju przedstawienie Przeglądu Zachodniego byłoby pożądane. Co do innych wydawnictw Instytutu — mówca domaga się przyspieszenia monografii Górnego Śląska, ponieważ materiały zawarte tam starzej się.

Prof. Rybicki uważa, że rezolucja spełniła swoje zadanie, skoro wywołała tak ożywioną dyskusję. Nie można jej jednak uznać za plan działania, lecz tylko za wytyczną w kierunku rozwoju w chwili obecnej. Mówca uważa, że istotne są sprawy treści, a nie formy. W stosunku do rzeczywistej działalności ostatniego okresu rezolucja komisji oznacza pewne przesunięcie i rozszerzenie problematyki Instytutu. (Mówca zaznacza, że nie brał udziału w opracowywaniu rezolucji). Wobec silnego zaakcentowania problematyki historycznej oraz zagadnień polsko-niemieckich i polsko-czechosłowackich mówca pragnie zaakcentować jako niezmiernie ważne procesy rozwojowe Ziemi Zachodnich. Ten wielki kompleks spraw gospodarczych i ludnościowych należałoby, zdaniem mówcy, wysunąć w pracach Instytutu Zachodniego na pierwsze miejsce. Należałoby sprecyzować stosunek prac Instytutu Zachodniego do prac instytutów naukowych Polskiej Akademii Nauk. Rozgraniczenie nasuwać może pewne trudności, ale sądzić należy, że aczkolwiek wszystkie dziedziny zagadnień dotyczących Ziemi Zachodnich objęte są przez instytut Polskiej Akademii Nauk, to jednak nie wszystkim poświęca się w praktyce jednakowe zainteresowanie. Są dziedziny, gdzie badania prowadzone są o wiele słabiej niż w dziedzinie historii. Słuszna jest sugestia prof. Grodka, że Instytut Zachodni powinien skupiać uwagę na zagadnieniach mniej badanych przez inne ośrodki. Zagospodarowanie Ziemi Zachodnich stanowi jako zagadnienie pewną całość, którą zajmować się powinna specjalna komórka. Jest to jedno z najważniejszych zadań Instytutu Zachodniego. Bardzo słuszne jest położenie nacisku na zagadnienia dokumentacji.

Zdaniem mówcy, prof. Grodek słusznie mówił, że Instytut Zachodni ma charakter odmienny niż inne instytuty naukowe. Musi to znaleźć też odbicie w Przeglądzie Zachodnim, jednakże z tym zastrzeżeniem, aby nie umniejszać w niczym ściśle naukowego charakteru Instytutu Zachodniego i Przeglądu Zachodniego. Tylko utrzymanie w całej pełni charakteru naukowego pozwoli zachować odpowiednią wagę wystąpieniom Instytutu w Polsce i na zewnątrz.

Prof. Labuda zgadza się z prof. Klafkowskim, że należy opierać się na rzeczywistym stanie rzeczy. Nie chciałby jednak nawiązywać do zagadnień szczegółowych, chciałby się natomiast zatrzymać nad sprawą ogólniejszą i bardziej teoretyczną. Należy docenić wagę założeń teoretycznych praktycznego działania. Nie można sformułować programu bez rzucenia okiem na to, co było dotąd, co stanowiło punkt wyjścia: Jaka była koncepcja Instytutu Zachodniego i jaką ma ona być w przyszłości? Byłoby przedwczesnie oceniać działalność Instytutu Zachodniego, ale to, co już wiemy, pozwala sprecyzować pogląd na koncepcję prof. Wojciechowskiego i na sposoby jej realizacji. Kto stykał się bliżej z prof. Wojciechowskim i czytał jego publikacje, ten wie, że jego zasadniczą koncepcją była myśl powrotu Polski na

jej ziemie macierzyste — identyfikowane przezeń z terytorialnym kształtem pierwszego państwa Piastów. Prof. Wojciechowski uważał, że rozwój Polski możliwy jest tylko w ramach tych ziem. Instytut Zachodni w założeniu prof. Wojciechowskiego był czynnikiem, który miał wyjaśnić społeczeństwu rolę tej koncepcji i potrzebę jej obrony. W związku z tą koncepcją prof. Wojciechowski widział dzieje polskich ziem macierzystych jako dzieje zmagania z państwem niemieckim i tak to przedstawił w swojej pierwszej powojennej książce („Polska — Niemcy, dziesięć wieków zmagania“). Ta swoista koncepcja ziem macierzystych zaciążyła na całej działalności Instytutu Zachodniego. Dla przyszłej działalności Instytutu podstawą być musi koncepcja odmienna-zagadnienie dziejów i form współżycia polsko-niemieckiego, zagadnienie szukania kontaktu z nowymi siłami postępu i demokracji w Niemczech, w szczególności w NRD. Jest to zagadnienie obecnie naczelne i zasadnicze. Cała działalność Instytutu Zachodniego musi być nastawiona na problematykę polsko-niemiecką. Jest to główne zadanie Instytutu Zachodniego. Wyznacza ono również zasady selekcji problematyki. Mówca uważa, że sprawą najważniejszą będzie postawienie sprawy ustalenia problematyki historycznej I. Z. na gruncie prawidłowości procesu historycznego. Z tego punktu widzenia występuje jeden oczywisty fakt: do połowy XIX w. głównie rozwój sił wytwórczych i feudalna ekspansja pchały Niemcy na wschód. Od połowy XIX w. w szerokim kontekście rozwoju kapitalizmu na ziemiach niemieckich cały rozwój Niemiec przybiera odmienny charakter. Niemcy cofają się ze wschodu, jeżeli nawet prowadzą tam jeszcze imperialistyczne wojny. To, co przeżywamy dziś, nie jest koniunkturalne, lecz wynika z prawidłowości procesu historycznego, uwarunkowanego ekonomicznie, politycznie i społecznie. Trzeba nauczyć nasze społeczeństwo, aby nie widziało obecnej rzeczywistości na Ziemiach Zachodnich jako formy przejściowej stosunków międzynarodowych, lecz jako wynik prawidłowego procesu dziejowego, mającego cechy trwałego stanu rzeczy. Szeroko zakrojone badania, prowadzone zresztą nie tylko w Instytucie Zachodnim, prowadzą do wniosku, że formy współżycia polsko-niemieckiego nie zawsze były i nie muszą być antagonistyczne. Walka o utrzymanie granicy Odry-Nysy, o przebudowę stosunków ekonomiczno-społecznych w NRD czy w Polsce Ludowej nie toczy się w oderwaniu. Mimo wszelkich i nieustannych prób rewizjonistycznych, prób podważania tego stanu rzeczy, nie możemy tracić z oczu, co zawiera zarody postępu, a co jest skazane na zagładę. Na zagładę skazane są próby rewizjonistyczne; musimy i możemy dopomóc do ich zagłady. Walcząc jednak z siłami reakcji, zwrócić trzeba uwagę nie tylko na dzieje zmagania polsko-niemieckich, lecz także na dzieje współżycia. Trzeba szukać nowych form realizacji tego współżycia. Jeżeli zgodzimy się na tę koncepcję, pociągnie ona za sobą konieczność przeprowadzenia selekcji dotychczasowej problematyki I. Z. Instytut Zachodni i jego organa nie mogą się zajmować drobnicą naukową. W Przeglądzie Zachodnim występują i przyczynki i analizy i syntezy; jednym słowem mieszanina. To samo dotyczy publikacji nieperiodycznych. Należałoby skupić wysiłek na problemach podstawowych i na ich wyjaśnieniu. Zadaniem godnym Instytutu Zachodniego byłoby np. opracowanie w kilku tomach dziejów kolonizacji niemieckiej na wschodzie, dalej dziejów Niemiec w syntezie czytelnej dla czytelnika polskiego, dziejów literatury niemieckiej, dziejów kultury niemieckiej. Osobno należałoby określić tematykę dla czasów najnowszych. Nie należy się zajmować drobnicą, lecz poświęcić się wielkim zagadnieniom, szukając nowych form pracy i nowych dróg realizacji.

Dr Ślaski (oświadczenie pisemne złożone do protokołu jako redakcja własna wypowiedzi dyskusyjnej): „Działalność Instytutu Zachodniego winna zmierzać w szczególności do informowania naszego społeczeństwa i zagranicy o historycznym uwarunkowaniu przynależności Ziemi Zachodnich do Polski i o naszym ustosunkowaniu do narodu niemieckiego w świetle aktualnych przemian politycznych. Taka

działalność informacyjna musi liczyć się z odbiorcą. Dlatego nie można zastrzegać dla wydawnictw Instytutu charakteru czy to wyłącznie naukowego, czy to wyłącznie popularno-bieżącego, lub też — jak to czynił dotychczas Przegląd Zachodni — łączyć jeden rodzaj artykułów z drugim. Publikacje I. Z., zarówno periodyczne jak i nieperiodyczne, winny iść w tych obu kierunkach, ale w postaci osobnych czasopism i serii wydawnictw naukowych z jednej, a popularnonaukowych z drugiej strony. Tylko tą drogą ogarną one naprawdę szeroki zakres odbiorców. W związku z tym, projekt Kuratorium, by rozszerzyć publikacje w językach obcych, jest jak najbardziej słuszny.

Jeżeli chodzi o dotychczasową tematykę Przeglądu Zachodniego, to wiele głosów stawiało zarzut, że zajmował się on niemal wyłącznie tematyką historyczną. Zarzut ten można uznać za słuszny tylko w odniesieniu do pierwszych lat istnienia Przeglądu, natomiast w ostatnich trzech latach zajmowała ona coraz mniejsze miejsce przy równoczesnym wzroście działu informacji bieżącej.

Mgr Głowacki kwestionuje pogląd prof. Labudy, że Instytut Zachodni miał za zadanie lansować tezę o ziemiach macierzystych Polski. Instytut powstał na wielkie zamówienie społeczne i umiał stopniowo przewyciężyć pierwotne obciążenia. Umiano w Instytucie odróżnić niemiecki ogół od elementów prusko-hitlerowskich. Jednakże mimo iż odczuwamy wielką potrzebę współzycia i współpracy z Niemcami, to jednak nie wolno zapominać, że sprawa prusactwa, prowadzącego walkę ze wszystkim co dobre i ludzkie, nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Prosty człowiek w Polsce nie rozumie strukturalnych subtelności, ale wierzy, że jest grupa ludzi, która śledzi te sprawy i czuwa nad nimi: sfery naukowe, sfery polityczne i kierownictwo państwowe. Do tego jest również powołany Instytut Zachodni. Prof. Labuda stwierdzał odplyw sił tak zwanego „Drang nach Osten“. Istotnie zdecydowały tutaj czynniki ekonomiczne, które można nazwać bardzo prosto: węgiel Ruhry. Ten węgiel ścigał ku sobie nie tylko ludność niemiecką, ale i liczną polską emigrację zarobkową. Jednakże ten węgiel sam nie zadecyduje o przyszłym rozwoju; jeżeli jutro odkryją nowe źródła surowcowe gdzieś indziej, kierunek ekspansji może się zmienić.

Twierdzenie, że Instytut Zachodni ma się ograniczyć do sprawy współzycia z Niemcami prowadzi do zwężenia jego działalności. Nie wolno zapominać o wysnuwaniu wniosków praktycznych z przeszłości.

W związku z wypowiedzią prof. Klafkowskiego mówca zauważa, że Instytut Zachodni nie jest powołany tylko do działalności naukowej. Sprawy naukowe są podstawą tej działalności, ale jej nie wyczerpują, obok zadań naukowo-badawczych istnieją zadania naukowo-informacyjne. Organizacja nauki polskiej nie posiada wypracowanych z góry form, do których pasowałby Instytut Zachodni, więc dopasowano go do form istniejących. Czy Instytut Zachodni dobrze się w tych formach czuje, to wykaże dopiero praktyka. Dotychczasowej działalności nie rozszerzano nie z braku chęci po temu, lecz z braku możliwości. Inicjatywa rozbudowy Instytutu Zachodniego spotyka się z przychylnym oddźwiękiem, ponieważ jest potrzebna.

W osobie prof. Wojciechowskiego Instytut posiadał człowieka, który najlepiej wyczuwał, co leży w interesie sił społecznych, którym praca Instytutu jest potrzebna. Teraz odpowiedzialność za znalezienie odpowiednich wytycznych dla tej pracy spadła na nas. Musimy wytknąć taki kierunek, ażeby prace Instytutu mogły się rozwijać, miast zejść na manowce lub całkowicie wygasnąć.

Prof. Labuda wyjaśnia, że nie zamierzał pomniejszać działalności prof. Wojciechowskiego. Sam solidaryzował się z koncepcją ziem macierzystych Polski — nie myśli ujmować sprawy personalistycznie, koncepcja ta odegrała w swoim czasie swoją rolę. Obecnie sprawy poszły dalej. Nie można jednak na nie dzisiaj patrzeć z punktu widzenia sytuacji 1945 r. Chcemy dziś kształtować nową rzeczywistość,

która też winna dostarczyć wytycznych dla przyszłej pracy. Nie ma współzycia bez zmagania ani zmagania bez współzycia. Dziś jednak dominuje akcent położony na nowe, postępowe siły w Niemczech, na te siły, do których należy przyszłość. Zwalczamy rewizjonizm niemiecki, bo to, co się rozwija u nas i w Niemczech wschodnich, uważamy za przyszłość dla obu narodów.

Prof. Jakóbczyk uważa, że w dyskusji występuje tendencja do godzenia celów wytkniętych w 1945 r. z nowymi zadaniami. Dodawanie nowych celów do starych prowadzi do nieporozumień, do niemożności podolania wytkniętym zadaniom. Instytut Zachodni nie podolał zadaniom, podjętym przez wszystkie inne instytucje, należy odstąpić od postulatów maksymalistycznych, podjąć pewne zagadnienia czołowe. Prowadzenie prac na wielu torach na raz przerasta możliwości finansowe. Państwo nie może dostarczyć środków na zakreślony tu maksymalistyczny program.

Mówca wypowiada się za projektem prof. Labudy, ażeby opracować sprawę kolonizacji niemieckiej na wschodzie. Byłoby to zadanie bardzo konstruktywne, przy czym należałoby zalecić opracowanie go wspólnie z postępowymi uczonymi niemieckimi, podobnie jak w tej chwili doszło już do porozumienia w sprawie wspólnego opracowania dziejów hakatyizmu. Mówca przychylił się również do głosów domagających się modyfikacji Przeglądu Zachodniego. Podkreśla, że mówił to już na posiedzeniu komisji.

Mówca uważa, że mgr Głowacki zgodny jest z nim i innymi w trosce o Instytut Zachodni, ale wyraża tę troskę w formie nie dość fortunnej. Nie należy sądzić, że jesteśmy jedyną grupą ludzi, która troszczy się o te zagadnienia. Istnieje wszak cały wielki óbóz pokoju.

Instytut powinien przejść na metody pracy zespołowej, przy których zastosowaniu należałoby opracować zagadnienia wskazane przez prof. Labudę.

Prof. Czekański zauważa, w żartobliwej formie, że wylania się projekt przekształcenia Instytutu Zachodniego na „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Niemieckiej“. Tak to przynajmniej wygląda w zasadniczym zarysie. Zdaniem mówcy, każdy instytut nosi na sobie wybitne i decydujące piętno osobowości swojego dyrektora. Instytut Zachodni powinien robić to, czego nie robią inni — stąd też linia działalności nie może być ujęta schematycznie i uregulowana jakimiś przepisami. Najważniejsza jest w Instytucie działalność koordynującego kierownika. Cała rezolucja komisji składa się w istocie rzeczy z pobożnych życzeń, których długą listę nam przedstawiono. Badając jednak dzieje dwóch towarzystw naukowych, mówca miał możliwość się przekonać, że z tego rodzaju postulatów realizuje się na krótką metę niewiele, wszelako w dalszej przyszłości — prawie wszystko. Najważniejszą rzeczą będzie nie krępować nadmiernie takim programem przyszłej dyrekcji — nie czynić z tych uchwał „kagańca“ na przyszłego dyrektora.

Dr Kamiński zauważa również, że nie można rozpatrywać dzisiejszej sytuacji z punktu widzenia 1945 r. Mówienie o zagadnieniach „polsko-niemieckich“ jest w ogóle nieściste — nie ma takiej problematyki, jest problematyka Polski i Niemiec w ogólnym układzie sił międzynarodowych. W tej chwili zresztą nie ma jednoznacznego pojęcia „Niemiec“. Co więcej, nie istnieje już w tej chwili problem obrony granicy Odry-Nysy. Zadaniem naszym jest walka o postęp w świecie i obrona pokoju. Gdyby zaś miało dojść pomimo wszystko do nowej wojny światowej — walka nie będzie się toczyła o granicę Odry-Nysy, lecz o byt narodowy i państwowy Polski. Przystąpienie Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego potęguje agresywny charakter tego ugrupowania, jak to stwierdzał w październiku 1955 r. Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, a więc instancja najbardziej powołana do oceny sytuacji Niemiec. Z drugiej strony, jak to znów stwierdzają autorzy radzieccy, Mielnikow i Czernaja, których książkę wydało niedawno Ministerstwo Obrony Narodowej, imperialiści niemieccy coraz częściej zapowiadają, iż niedługo „przemówią swym własnym językiem“. Udział w pakcie „atlan-

tyckim oznacza przeto uzyskanie przez imperializm niemiecki potężnego poparcia dla jego własnych planów.

Plany te to przede wszystkim — „Ostmitteleuropa“, pochodna osławionej „Mitteleuropy“, zagarnięcie i po odporządkowanie sobie obszaru, którego granicę określano w 1932/3 r. „Od Zatoki Fińskiej do ujścia Dunaju“, w 1937 r. „Od Zatoki Fińskiej do Morza Egejskiego“ w 1951. r., „Od jeziora Pejpus do południowych krańców Europy“. A zatem przed Hitlerem, za Hitlera i po Hitlerze imperialiści niemieccy myśleli i myślą o zagarnięciu całej Polski, Czechosłowacji, Rumunii, wszystkich państw Półwyspu Bałkańskiego i wielkich połaci dzisiejszego Związku Radzieckiego.

Na tym jednak nie koniec. Jednocześnie głosi się i głosiło się od dawna plany zagarnięcia Belgii, Holandii, Danii, Norwegii, wybrzeża Adriatyku, Szwajcarii. W chwili obecnej w państwach zachodnio-europejskich, należących do paktu atlantyckiego, wzmagają się opór przeciw polityce imperialistycznych rządów, polityce sojuszu z imperializmem niemieckim. W te szczeliny i pęknięcia w tzw. Unii Zachodnio-Europejskiej możemy i mamy czym bić — ujawniając i demaskując owe plany imperializmu niemieckiego, wykazując jego dzisiejszym nieskwapliwym sojusznikom z Europy zachodniej, że to zachodnio-niemiecki „sprzymierzeniec“ zagraża właśnie ich niepodległości i bezpieczeństwu.

Mówca zaznacza, że porusza te sprawy, ponieważ po wielu wypowiedziach podkreślających konieczność zbliżenia prac badawczych Instytutu do chwili bieżącej usłyszeliśmy jako projekt konkretny — zamiar wielkiego kompleksowego opracowania — kolonizacji niemieckiej na wschodzie.

Plany imperializmu niemieckiego mają charakter nie tylko zaborczy — w sensie prostego zaboru terytorialnego — ale i hegemonialny; zmierzają do ustalenia zwierzchnictwa imperializmu niemieckiego nad Europą. Badanie tych planów i demaskowanie ich wobec społeczeństwa niemieckiego i społeczeństw zachodnio-europejskich, to właściwe kompleksowe zadanie dla Instytutu Zachodniego, które zatrudnić może zarówno historyków, jak prawników — międzynarodowców, jak i historyków epoki feudalnej — z niej bowiem wywodzą się po części owe plany hegemonialne, owe koncepcje zwierzchnicze.

Wspomniani autorzy radzieccy podkreślają, że pod hasłem „armii europejskiej“ czy „zjednoczenia Europy“ militaryści niemieccy chcą „zdeptać wolność i przekreślić niepodległość narodów zachodnio-europejskich“.

W tej walce o zdemaskowanie planów imperializmu niemieckiego wobec społeczeństwa niemieckiego i innych zagrożonych narodów mamy sprzymierzeńców w niemieckich siłach postępowych, jedynie rozumiejących i reprezentujących interesy własnego narodu, opartych na wspaniałych postępowych tradycjach narodu niemieckiego. Mówca akcentuje jedynie, iż główną wagę przywiązywać należy do współpracy z państwowo zorganizowanym ośrodkiem tych sił, z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Jest natomiast zdania, że mniejsze znaczenie ma „partyzantka“ polityczna sił postępowych w Niemczech zachodnich. Trybuna Ludu pisała przed niewielu dniami: „Oczywiście nie należy stwarzać sobie nieuzasadnione różowych iluzji. Nacisk militarystów, machina rządowa w ręku odwetowców, szowinistyczna i wojownicza propaganda antykomunistyczna, liczne pozostałości pohitlerowskie, wielkie wpływy oligarchii finansowej, bogacącej się na zbrojeniach, wreszcie nacisk Waszyngtonu — wszystko to robi swoje. I — zmusza nas do zachowania czujności, do pilnego śledzenia wypadków rozgrywających się za Łabą“. Publicysta Trybuny Ludu ma słuszną rację. W wydanej świeżo historii Komunistycznej Partii Niemiec z lat 1933—1945, pióra Otto Winzera, czytamy, że jesienią 1938 r., kiedy zarysowała się groźba drugiej wojny światowej, wystąpiły wyraźne przejawy oporu społeczeństwa niemieckiego, pomimo całego hitlerowskiego terroru. Robotnicy organizowali strajki, manifestacje, sabotaże i inne akcje oporu. Także wśród chłopów w stanie średnim i w znacznych odłamach mieszczaństwa wystąpiła niechęć

i wyraźna wrogość wobec projektów wojennych. Wszystko to jednak nie zapobiegło wybuchowi wojny. Nie było wówczas zorganizowanego ośrodka państwowo-politycznego, który by kierował działalnością polityczną sił postępowych — i dzisiaj też na ten ośrodek trzeba przede wszystkim liczyć, nie zaś na akcje spontaniczne i niezorganizowane.

Zbadanie, ujawnienie i zdemaskowanie planów imperializmu niemieckiego nie tylko wobec jego wschodnich sąsiadów, ale i wobec jego zachodnich „sojuszników“ byłoby zdaniem mówcy najważniejszym zadaniem dla Instytutu Zachodniego i wielkim wkładem w dzieło walki o pokój.

Po krótkiej wymianie zdań pomiędzy Przewodniczącym, prof. Jakóbczykiem i prof. Grodkiem sformułowano przyjętą następnie przez Walne Zebranie uchwałę, zgodnie z którą

„Walne Zebranie przyjmuje do wiadomości tekst rezolucji komisji programowej oraz przebieg dyskusji jako ogólne wytyczne dla działalności Instytutu Zachodniego“.

Ad 4) Następnie przystąpiono do wyboru nowego dyrektora Instytutu. Przewodniczący wezwał do zgłaszania kandydatur.

Prof. Grodek wysuwa kandydaturę b. wicemin. Ziem Odzyskanych, a swego czasu wicedyrektora Instytutu Zachodniego i bliskiego współpracownika prof. Wojciechowskiego — Leopolda Glucka. Uzasadnia ją doniosłymi zadaniami o charakterze organizacyjnym, jakie stoją przed Instytutem Zachodnim.

Prof. Arnold wysuwa pogląd, że zasadnicze znaczenie mają nadal zadania organizacyjne, lecz naukowo-organizacyjne. Dyrektor musi przeto reprezentować poważny autorytet naukowy. W związku z tym wysuwa kandydaturę prof. Labudy.

Przewodniczący stwierdza, że dalszych kandydatur nie ma i zapytuje, czy osoby wysunięte kandydaturę przyjmują. Mgr Glowacki odczytuje oświadczenie nieobecnego z powodu choroby min. Glucka, w którym ten akceptuje wysunięcie jego kandydatury.

Prof. Labuda w dłuższym oświadczeniu zaznacza, iż nie jest w stanie zapewnić ciągłości pracy na stanowisku dyrektora Instytutu, ponieważ związany jest z Zakładem Historii Pomorza PAN, któremu poświęca swe siły. Ponadto, jak podkreślono w dyskusji i jak to jest zgodne z jego własnym poglądem, w pracy Instytutu główny nacisk winien być położony na sprawy najnowsze i współczesne, on zaś zajmuje się odległą epoką dziejową. Wprawdzie zagadnienia niemieckie żywotne są u nas dla wszystkich, jednakże akcent spoczywa na okresie od drugiej połowy XIX w., wszystko wcześniejsze to dla Instytutu Zachodniego prehistoria.

Podkreślając również potrzebę silnego związania ze środowiskiem naukowym, dla możliwości działania kolegiального, jak również właśnie związania z zagadnieniami najnowszymi, prof. Labuda wysuwa na swoje miejsce kandydaturę prof. Piwarskiego.

Prof. Piwarski na zapytanie Przewodniczącego oświadcza, że kandydaturę przyjmuje, po czym opuszcza salę obrad na czas dyskusji nad kandydaturami i głosowania.

W toku otwartej przez Przewodniczącego dyskusji nad tymi dwiema kandydaturami mgr Glowacki (oraz w odczytanim przezeń oświadczeniu — nieobecny z powodu choroby red. poseł Osmańczyk) i prof. Kiełczewska-Zaleska kładą nacisk na zadanie organizacyjno-polityczne i w związku z tym opowiadają się za kandydaturą ob. Glucka. Prof. prof. Kaczmarczyk, Arnold i Maleczyński akcentują zadania naukowe i podkreślając międzynarodowy autorytet naukowy prof. Piwarskiego popierają jego kandydaturę. Prof. Arnold akcentuje przy tym, że właśnie dzięki swemu naukowemu autorytetowi Instytut Zachodni odgrywa rolę polityczną. Prof. Kaczmarczyk wysuwa projekt powołania prof. prof. Cypriana i Labudy na wicedyrektorów.

Zebranych rozdano kartki z nazwiskami kandydatów. Przewodniczący powołuje do komisji skrutacyjnej prof. Czekanowskiego, mgra Kolipińskiego i prof. Szczańckiego. Zebrani, wyczytywani z listy, składają kolejno swoje głosy na ręce tej komisji.

Prof. Czekanowski jako przewodniczący komisji skrutacyjnej stwierdza, że złożono głosów 52. Prof. Piwarski otrzymał 26 głosów, ob. Gluck 25, jedna karta czysta.

Nowo wybrany Dyrektor Instytutu, prof. Kazimierz Piwarski, oświadcza, iż zdaje sobie sprawę z trudności, jakie stoją przed Instytutem w nowej sytuacji. Nie jest przygotowany do przedstawienia szczegółowego programu, ponieważ wybór go zaskoczył. Uważa jednak, że najogólniej będą obowiązywały nową Dyрекcję wytyczne sformułowane przez komisję. Wyraża nadzieję, że zadaniom tym sprosta dzięki pomocy i opiece czynników państwowych i partyjnych, reprezentowanych na Walnym Zebraniu w osobach prof. Wasilkowskiego, ambasadora Ogrodzińskiego i prof. Markiewicza. Mówca podkreśla konieczność kolegialnej pracy Dyrekcji. Liczy też na pomoc wypróbowanego zespołu administracyjnego z dr Pollakiem na czele oraz nielicznych w tej chwili pracowników naukowych. Poglądy wysunięte w dyskusji zostaną wzięte pod uwagę. Najważniejszym zadaniem jest ścisła współpraca z odpowiednimi instytucjami w kraju i za granicą, zwłaszcza w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Czechosłowacji. Najważniejszy cel to dostosowanie Instytutu do nowych potrzeb. W oparciu o wszystkie wymienione czynniki ma nadzieję spełnić swoje zadania w służbie narodu, Polski Ludowej, pokoju i postępu ludzkości.

Po przerwie, w czasie której odbyło się posiedzenie Kuratorium, Przewodniczący podaje do wiadomości Walnego Zebrania, że na wniosek nowego Dyrektora Kuratorium powołało wicedyrektorów Instytutu w osobach prof. prof. Cypriana i Labudy.

Ad 5) Na wniosek Kuratorium jako grupy 10 członków Instytutu, uprawnionej do zgłaszania kandydatur, Walne Zebranie wybrało członkami Instytutu Zachodniego: dra Biskupa, prof. Bukowskiego, prof. Cypriana, dra Koraszewskiego, prof. Matysika, red. Miedzińskiego, prof. Leśnodorskiego, red. Naganowskiego, prof. Sawickiego, mgra Serwańskiego, doc. Wąsickiego, dra Wojciechowskiego i prof. Zabrockiego.

Ad 6) Na wniosek Kuratorium Walne Zebranie wybrało na opróżnione miejsca w Kuratorium dr Wojciechowską i prof. Popiołką; na wiceprzewodniczących Kuratorium prof. prof. Tymienieckiego i Wysloucha.

Ponieważ nikt więcej nie zapisał się do głosu, Przewodniczący zamknął Walne Zebranie o godz. 14.50.